

2. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 8 III 2009

Światło i ciemność

Po czytaniach liturgicznych przed naszymi oczami pojawiają się dwa obrazy i ich podsumowanie w słowach Listu do Rzymian: „Jeśli Bóg z nami, któż przeciw nam?” (Rz 8,31).

Pierwszy obraz: Abraham z Izaakiem

Pierwszy obraz jest powszechnie znany i nie przestaje budzić przerażenia: za każdym razem, kiedy czytam o podróży Abrahama z ukochanym synem Izaakiem do kraju Moria, jestem przerażony i wierzę, że wszystko musi się dobrze skończyć. Bóg wystawia na próbę kochającego Go człowieka, czy ten jest gotowy na wszystko dla Niego. Miarą jest życie dziecka! Dlatego przerażenie, dlatego życzenie, aby wszystko dobrze się skończyło.

Dzięki Bogu, że od tej chwili wiemy, iż człowiek w imię Boga i dla Boga nie może podnieść ręki na drugiego człowieka. Miłość Boga, sam Bóg tego zabrania!

Jeszcze raz ta scena: Abraham z Izaakiem w drodze na górę w krainie Moria: życie ociera się o śmierć, wiara spotyka się z niewiarą, uwielbienie z odrzuceniem. Poddanie, wierność, miłość człowieka do Boga osiąga punkt graniczny, ostateczny. Dalej iść nie można, bo nie ma dokąd! Więcej dać nie można, bo nie ma co! Abraham z Izaakiem przed Bogiem.

Abraham, ojciec wszystkich wierzących w Boga jedyne.

Drugi obraz: Jezus z wybranymi uczniami

Ten obraz jest też powszechnie znany i budzi zachwyt. Bije z niego taki blask, że wybrani uczniowie muszą paść na twarz. Ta przepiękna, pełna światła scena zatrzymuje – i dobrze – naszą uwagę. Ta chwila przerwy, odpoczynku, zamyślenia jest konieczna dla każdego pielgrzyma. Jezus pielgrzymuje, jest w drodze do Jerozolimy. Być w drodze do Jerozolimy – miało dla Żydów w tamtych czasach szczególne znaczenie: większość pielgrzymowała do świątyni, aby oddać hołd Bogu, a prorocy szli, aby tam oddać życie dla Boga. A tutaj mamy do czynienia z kimś więcej niż z prorokiem. W Jerozolimie Jezus zostanie zamordowany przez pobożnych, fanatycznych ludzi. Podnosząc rękę na Niego, uderzą w samego Boga. Żaden głos z nieba ich nie powstrzyma, nie będą widzieć ciemności ogarniających ziemię, nie będą odczuwać jej drżenia.

„Bóg umarł, myśmy Go zabili!” – powie z dumą filozof naszych czasów. Bóg wreszcie umarł, aby „nadczłowiek” zajął jego miejsce.

Przemieniony Jezus z wybranymi uczniami przed swoim Ojcem.

Doświadczenie ciemności i światła

Zobaczyłem cię i pokochałem! – miłość od pierwszego wejrzenia. W takiej miłości nie ma miejsca i czasu na wyrachowanie, czy się opłaca. W jednej chwili zapada decyzja rozumu i serca: „Tak! Tak, tylko ten! Tak, tylko ta!” Miłość otwiera perspektywę pełni życia. Wreszcie, dzięki tobie, będę w pełni sobą. Zobaczysz, na co mnie stać.

Miłość to nie oczarowanie. Jeśli spotkanie jest tylko oczarowaniem, to życie je odczaruje. Bo przecież do naszego życia należy głupota, złośliwość, ograniczoność, stawianie na swoim, nienawiść. Oczarowanie pryska jak bańka mydlana na wietrze, z której nic nie pozostaje. Odczarowanie pociąga za sobą kolejne trudne doświadczenie. Miłość jest w stanie przeżyć odczarowanie, bo ona wszystko przetrzyma i nigdy się nie kończy.

Doświadczamy światła i ciemności w spotkaniu z drugim człowiekiem.

Jak w życiu człowieka z człowiekiem, tak i w życiu człowieka z Bogiem. Bóg pokazuje się w świetle jak Stwórca, Zbawca, Wybawiciel: wyprowadza z niewoli, z sytuacji pewnej śmierci, wprowadza do Palestyny, daje w posiadanie krainę mlekiem i miodem płynącą, błogosławi Abrahamowi, daje mu upragnionego syna. Jest z ludźmi w swoim Synu, Jezusie Chrystusie! Ukochał każdego z nas ponad Jego życie! To trzeba najpierw sobie dobrze uświadomić! Czy można czegoś więcej oczekiwać od Boga? Czy może On coś więcej zrobić dla nas?

Ten sam Bóg zabija pierwotnych Egipcjan, niszczy ich wojsko, wystawia na próbę Abrahama, po zejściu z góry Tabor pozwala umrzeć Jezusowi na krzyżu w Jerozolimie.

Ten Bóg jest Bogiem historii, czyli życia człowieka. Nie wymyślili go filozofowie, gdyż wtedy byłby zrozumiwały w logicznych koniecznościach, oczywisty oczywistością siły myśli. Tymczasem Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, Ojciec Jezusa Chrystusa, prze-

rasta myślenie człowieka, jest nie do pojęcia, bo pojawia się w życiu, daje znać o sobie w historii ludzi. Zrozumieć Go nie można, ale można przeżyć z Nim spotkanie.

Jezus z nami

Drogi życia ludzi wiodą przez ciemne doliny i opromienione szczyty gór, są kręte i proste, szerokie i wąskie, a na każdej z tych dróg człowieczych jest Jezus. Jezus jest Bogiem z ludźmi! On jest jedyną Drogą człowieka do Boga.

„Ja jestem Drogą, Ja jestem Prawdą, Ja jestem Życiem” – powie Jezus o sobie. „Jeśli będziesz żył ze Mną, jeśli Ja będę z tobą i w tobie, to będziesz miał pełnię życia”

Dobrze Panie, że jestem z Tobą!

Dobrze Panie, że Ty jesteś ze mną!

Bo jeśli Ty, Syn Boży, jesteś z nami, któż może wystąpić przeciw nam? Amen.

ks. Jerzy Machnacz